

■ BEATA KALĘBA

Uniwersytet Jagielloński

beata.kaleba@uj.edu.pl

## „TEKST KRÓLEWIECKI” W DIALOGU. *POCZTÓWKA Z MIASTA K. JOSIFA BRODSKIEGO* *I NOWA POCZTÓWKA Z MIASTA K.* TOMASA VENCLOVY

---

### Abstract

„The Königsberg text” in Two Poems: *Otkrytka iz goroda K.* by Joseph Brodsky, and *Naujas atvirukas iš K. miesto* by Tomas Venclova

The paper comments on the poetry of two dissidents from Eastern Europe – a Russian one, Joseph Brodsky and a Lithuanian one, Tomas Venclova. The first part of the paper is a short outline of the history of their close friendship, which started in 1966 in the USSR, and lasted till Brodsky’s death in 1996. In the second part of the paper I describe a literary dialogue between the two poets: firstly, I write about about Russian and Lithuanian poems, which were dedicated to Venclova and Brodsky respectively, secondly about intertextual references and allusions in selected poems, and thirdly – about Tomas Venclova’s papers on Brodsky’s work. The third part of the paper is devoted to the intertextual interpretation of – mainly – two poems: *Otkrytka iz goroda K.* by Joseph Brodsky, and *Naujas atvirukas iš K. miesto* by Tomas Venclova, where the town of Königsberg / Kaliningrad is depicted as a place where both the lyrical persona and the town itself (as a hero of the poem) experience a “limit-situation” of annihilation. The main thread leads to the reconstruction of the art of conducting the poetic dialog about relations between the human being, culture, and history, by the two poets deeply rooted in both East and West European cultures, which they feel to be exiles from.

**Key words:** Joseph Brodsky, Tomas Venclova, intertextuality, modernism, Epitaphy for Rome topos

**Słowa kluczowe:** Josif Brodski, Tomas Venclova, intertekstualność, modernizm, topos epitafium dla Rzymu

Josif Brodski i Tomas Venclova znali się osobiście trzydzieści lat<sup>1</sup>. Od ich spotkania podczas pierwszego pobytu Brodskiego w Wilnie w sierpniu 1966 roku i napisania przez rosyjskiego poetę pierwszego wiersza dedykowanego Venclovie, *Pocztówka z miasta K.*, ci dwaj poeci, nieomal rówieśnicy, prowadzili z sobą literacki dialog, a także współpracowali jako obrońcy praw człowieka i rzecznicy niepodległości Litwy (czego najbardziej znanym przykładem jest oświadczenie wyrażające sprzeciw wobec wydarzeń w Litwie 13 stycznia 1991 roku, podpisane przez Tomasza Venclowę, Josifa Brodskiego i Czesława Miłosza, a opublikowane na łamach „The New York Times” 15 stycznia 1991 roku). Literatura i zagadnienia geopolityczne spletały się kilkakrotnie w twórczości ich obu, podobnie jak spletały się ich losy – losy intelektualistów zmuszonych do wyjazdu z ZSRR. Jeśli jednak poprzestanie się na stwierdzeniu, że litewskiego poetę fascynowała twórczość i osobowość Brodskiego, Rosjanin z Leningradu natomiast spośród republik radzieckich specjalnie ukochał Litwę i Litwinów (jak miał mawiać, to *samaja charoszaja nacija w imperii*), będzie to dużym uproszczeniem. Obaj bowiem byli przede wszystkim poetami, i to właśnie lektura ich wierszy, a zwłaszcza utworów Tomasza Venclovy inspirowanych twórczością Josifa Brodskiego, mówi najwięcej o ich wzajemnym rozumieniu i porozumieniu<sup>2</sup>.

Josif Brodski i Tomas Venclova prowadzili poetycki dialog, którego nie przerwała śmierć rosyjskiego noblisty. Zapoczątkowały go wiersze dedykowane Venclovie. Przed wyjazdem ze Związku Radzieckiego Brodski napisał trzy takie utwory: *Pocztówkę z miasta K.* (1968?<sup>3</sup>), *Divertimento litewskie* (1971) i *Litewski nokturn: dla Tomasza Venclovy* (datowany na rok 1973,

<sup>1</sup> Wszystkie informacje biograficzne podaję za (Mitaïté 2002).

<sup>2</sup> W polskim literaturoznawstwie istnieje dotychczas jedna praca w całości poświęcona porównawczej lekturze poezji Josifa Brodskiego i Tomasza Venclovy: Pawletko 2005. Domaga się ona uzupełnień choćby ze względu na swoistą nierównowagę metodologiczną: autorka – jak sama wyjaśnia, z powodu bariery językowej – pisała wyłącznie o tych wierszach Venclovy, które zostały przełożone na język polski, równocześnie sięgając do całości dorobku Brodskiego i czytając go w oryginale. W Polsce ukazały się także dwa artykuły Donaty Mitaïté, litewskiej znawczyni twórczości Tomasza Venclovy, o poezji Josifa Brodskiego i Tomasza Venclovy: w 2007 roku w tomie pokonferencyjnym *Kresy – dekonstrukcja* (Mitaïté 2007), a w 2011 roku w wydanym przez IBL tomie studiów o współczesnej literaturze litewskiej *Zranieni przez czas* (Mitaïté 2011).

<sup>3</sup> Literatura przedmiotu podaje różne daty powstania wiersza *Pocztówka z miasta K.*, od 1964 do 1968 roku. Tomas Venclova jako historyk literatury i interpretator utworów Brodskiego powołuje się tu na Lwa Łosiewa, który miał twierdzić, że interesujący nas wiersz jest owocem wizyty Brodskiego w Kaliningradzie w marcu 1968 roku (Venclova 2002: 218).

jednak praca nad nim trwała podobno kilka lat). Venclova między 1972 a 1977 rokiem, czyli już w czasie „wewnętrznej emigracji” (w styczniu 1977 roku dołączył do Miłosza i Brodskiego w USA, niespełna pół roku później został pozbawiony obywatelstwa radzieckiego i prawa wjazdu do ZSRR), napisał kilkanaście wierszy, które w edycjach swojej poezji drukował pod wspólnym tytułem *Tarcza Achillesa*. Jak wykazuje litewska badaczka twórczości Venclovy Donata Mitaitė, kilka z nich jest pogłosem twórczości Brodskiego (chodzi o metrum, obrazowanie, inspiracje tematyczne; Mitaitė 2002: 106–111). *Tarcza Achillesa* (*Achilo skydas*) jest zarazem tytułem jednego z wierszy – dedykowanego Josifowi Brodskiemu. Mowa w nim o sile poetyckiego słowa, które buduje most między ludźmi w sytuacji oddalenia i niemożliwości nawiązania komunikacji (rozmowy) w inny sposób (wiersz jest poetyckim listem z Kłajpedy, napisanym w odpowiedzi na pocztówki przysyłane przez Brodskiego z Londynu). Jeśli u W.H. Audena tarcza Achillesa jest scenerią krwawych rozgrywek straszego stulecia, to u Venclovy jest metaforą kartki, która – dzięki pamięci i wyobraźni piszącego – ocala: „Miasta w ruinie. Na miejscu natury – / Ta biała tarcza przeciw nieistnieniu” (przeł. Wiktor Woroszyński; Venclova 2001a: 42). Jak wspomina Venclova, ów wiersz dedykowany rosyjskiemu przyjacielowi-wychodźcy nie wzbudził entuzjazmu adresata<sup>4</sup>, przypuszczalnie ze względu na niepotrzebny i niestosowny patos. W 1995 roku litewski poeta napisał dedykowany Brodskiemu wiersz o Petersburgu, zatytułowany *W Kartaginie po wielu latach* (*Kartaginoje po daugelių metų*). Więcej wierszy Tomas Venclova Josifowi Brodskiemu za jego życia nie dedykował.

Warto też zauważyć, że o ile Brodski, nadawca listów poetyckich adresowanych do litewskiego przyjaciela, występował w tym dialogu niemal wyłącznie jako poeta<sup>5</sup>, o tyle Venclova był (i nadal jest) chyba przede wszystkim interpretatorem utworów Brodskiego (sam zresztą, zapytany przez Walentinę Połuchinę o „kompleks Brodskiego”, przytaknął, że owszem, wielkość rosyjskiego poety działa na niego paraliżująco; Venclova 2010b: 16)<sup>6</sup>. Spośród dość licznych wypowiedzi Venclovy o Brodskim i jego

---

<sup>4</sup> Informacja od Tomasza Venclovy.

<sup>5</sup> Dla porządku warto wspomnieć, że to właśnie Josif Brodski napisał błyskotliwą przedmowę do pierwszego polskiego wyboru wierszy Venclovy, która może być kluczem do uchwycenia wyobraźni poetyckiej ich obu; zob. Venclova 2001a, 2001b.

<sup>6</sup> Bardzo dobrym przykładem przenikliwości analityczno-interpretacyjnej jest esej naukowy na temat *Ucieczki z Bizancjum*, zatytułowany *Podróż z Petersburga do Stambułu* [pierwodruk polskiego przekładu w „Zeszytach Literackich” 28 (1989)].

twórczości, ujmowanych w formę eseju naukowego lub pisanych na potrzeby wywiadów, przy okazji spotkań literackich, a także jako wspomnienia pośmiertne, chcę tu przywołać jeden, zatytułowany *O królewieckim tekście w literaturze rosyjskiej i wierszach królewieckich Josifa Brodskiego* (Venclova 2002). Znalazło się tam miejsce dla omówienia wiersza *Pocztówka z miasta K.* (obok *Fragmentu i Einem alten architekten in Rom*).

Dla Venclovy *Pocztówka z miasta K.* to przede wszystkim jeden z najświetniejszych utworów Brodskiego, gdzie ujęte w formę sonetu – nieujawnioną graficznie, za to znakomicie zrealizowaną myślowo – znalazły się zawiązki najważniejszych idei i motywów organizujących całą twórczość rosyjskiego poety. Chodzi między innymi o „myślenie żywiołami” (ziemia [kamień], woda, powietrze [wiatr]), o namysł nad relacją czas – kultura (cywilizacja), a także nad dokonującym się na oczach i w doświadczeniu (oraz w pamięci historycznej) Brodskiego i jego rówieśników wypieraniem „czasowego Zachodu” przez „przestrzenny Wschód”, wreszcie – o zarysowujący się tu, a istotny w późniejszej twórczości Brodskiego temat rzymski. Dla Venclovy najważniejszy jednak jest paradoks znany z wcześniejszych poetyckich parafraz *Epitafium dla Rzymu* Ianusa Vitalisa i realizacji toposu „epitafium dla Rzymu” („epitafium dla miasta”). Chodzi o paradoks fundowany na zestawieniu ruin budowli będących niegdyś materialnym świadectwem potęgi (człowieka, kultury, cywilizacji) z płynącą niezmiennie od wieków rzeką, wskazujący na przemijalność tego, co człowiekowi wydaje się wiecznotrwałe, i niezmiennosc tego, co jest wciąż w ruchu (woda oczywiście jest metonimią natury). Venclova podkreśla tę myśl wiersza, zgodnie zresztą z autokomentarzem Josifa Brodskiego, który litewskiemu przyjacielowi zwracał uwagę przede wszystkim na znaczenie konceptualne i ideowe tego fragmentu: *Woda / drobit w zercale pasmurnom ruiny / Dworca Kurfursta*<sup>7</sup>:

Brodski pojechał do byłego Królewca najpewniej (...) przez Kłajpedę i Tylżę (przemianowaną na Sowieck). O tej podróży powstał tylko jeden wiersz. Należy go czytać w kontekście częstych rozmów o Królewcu, które prowadzili z poetą jego litewscy przyjaciele (tym także wyjaśnia się dedykacja). Pamiętam, że Brodski pokazał mi wiersz, mówiąc, żebym zgadł, co oznaczają „proctwa rzeki”. „Woda nasuwa myśl o prawie Archimedesesa” – powiedziałem. „To też – odparł Brodski – ale najważniejsze, że odbicie zamku w rzece jest rozdrobnione” (Venclova 2002: 219).

---

<sup>7</sup> W przekładzie Stanisława Barańczaka: „Woda / kruszy do reszty w pochmurnym zwierciadle / grzyzy Pałacu Kurfursta” (Brodski 2001).

U Brodskiego natura prorokuje postępującą degradację i wreszcie całkowite zniszczenie (swoistej – niemieckiej) kultury Königsbergu. Czytając poetycką odpowiedź na *Pocztówkę z miasta K.*, zobaczymy, że relacja człowiek – kultura – natura ma u litewskiego poety inny charakter i (zdaje się) inną funkcję.

„Miasto K.”, miasto bez imienia, było miejscem szczególnym dla obu poetów, podobnie zresztą jak dla wielu inteligentów w ZSRR:

(...) dawny Królewiec był przedmiotem wielkiego zainteresowania moskiewskich, leningradzkich, a także litewskich inteligentów: choć w istocie unicestwione, było to przecież jedyne większe zachodnie miasto ze wspomnieniami o zachodnioeuropejskiej tradycji kulturalnej, które mogliśmy ujrzeć na własne oczy. (...) (dla Litwinów zainteresowanie Królewcem było tym większe, że miało znaczenie również dla historii i kultury litewskiej). To, co widzieliśmy w Kaliningradzie, wprawiało nas w przerażenie, ale wywoływało też romantyczne myśli: ruiny zawsze stanowią dogodną przestrzeń dla melancholijnej wyobraźni. Melancholię (...) dopełniała okrutna ironia. Pamiętam, jak (...) odwiedziłem Kaliningrad z bliskim przyjacielem, Leonidem Czertkowem, jednym z poetyckich nauczycieli Brodskiego. Szukaliśmy domu lub choćby miejsca, gdzie stał dom, w którym urodził się Ernst Teodor Amadeusz Hoffmann. Z ulicy Francuskiej, przy której według dawnych planów miasta był ów dom, pozostała tylko jezdnia z szynami tramwajowymi: ulica wychodziła na stary, zarośnięty rzęsą, całkowicie zapuszczony staw (Venclova 2002: 215–216).

W rozumieniu Tomasa Venclovy dedykowany mu przez Brodskiego obraz – pocztówka z Kaliningradu – dotyka jednego z najważniejszych tematów twórczości obu poetów: możliwości porozumienia się, wzajemnego zrozumienia ludzi zagubionych w nie-swoim czasie, obserwatorów rozpadu sensów zapisanych w śladach kultury, która współtworzy ich tożsamość. W wierszu Brodskiego *Pocztówka z miasta K.* personifikowany wiatr „błądzi wśród ruin i szeleści w stertach / zeszlórocznego listowia”, bo „jak marnotrawny syn, wrócił do domu i dostał naraz wszystkie listy” (Brodski 2001: 60).

Litewski poeta wielokrotnie deklarował wiarę w ocalającą moc „splicionych z sobą” słów i pamięci, także gdy chodzi o kontakty międzyludzkie, dialog języków, literatur, kultur; w Polsce jej świadectwem są nie tylko liczne wypowiedzi Tomasa Venclovy kierowane do środowisk akademickich, do polityków i do mediów. Refleksja nad możliwą władzą pamięci sprzymierzonej z kulturą nad entropią jest widoczna również w jego szkicach dotyczących literatury pięknej i twórczości poetyckiej. Rok po śmierci Josifa Brodskiego Tomasz Venclova napisał przejmujący, choć wyciszony emocjonalnie wiersz

o incipicie *Zapalaliśmy tę lampę wieczorami...* (*Mes degème šią lempą vakarais...*) oraz utwór na temat weneckiego cmentarza na wyspie San Michele (*San Michele*), notabene zawierający aluzję do wiersza Brodskiego *Odyseusz do Telemacha*, a więc kontynuujący tradycję intertekstualnego dialogu. Oba wiersze to bardzo osobiste liryki, których pierwszym i zapewne najważniejszym adresatem jest bez wątpienia zmarły przyjaciel i pamięć o ich przenikających się światach – o intelektualnym dojrzywaniu między Wilnem a Petersburgiem i Moskwą (w przypadku Venclovy) oraz o przestrzeni kultury zachodnioeuropejskiej, zawsze bliskiej i zarazem obcej (w przypadku Brodskiego). Wspomniana aluzja do utworu *Odyseusz do Telemacha*: „Trawa, kamienie. To jest ta wyspa” (Venclova 2014: 18), sugeruje otwarcie się na interpretację, która powinna pozwolić zrozumieć, jak Venclova widzi relacje między pamięcią, kulturą i czasem – czasem pojmowanym „obiektywnie” i czasem życia konkretnego człowieka. Oba wspomniane wyżej wiersze dotyczą sytuacji granicznej: śmierci i doświadczenia żałoby. W żadnym z nich nie ma mowy o władzy słowa (listu, literatury) nad czasem i kresem życia człowieka. Pożegnanie jest ostateczne, a jednak możliwe jest nawiązanie kontaktu, który nie podlega dychotomii: rzeczywisty – nierzeczywisty, ale zasada się na zrozumieniu lub współczuciu. Tak naprawdę chodzi tu więc nie o nawiązanie kontaktu, ale o poświęcenie więzi. Gdy zaś skupić się na tradycji literackiej, okazuje się, że nie tyle pozwala ona pokonać niszczytelką władzę czasu nad wszystkim, co na ziemi, ile raczej zezwala na przetrwanie lub choćby podtrzymanie (i w momencie pisania, i lektury wiersza) więzi, poczucia wspólnoty. Zrozumienie i porozumienie mają swój początek także we wspólnocie doświadczenia. Bardzo często jest to doświadczenie miejsca. I o tym między innymi jest kolejny utwór Tomasa Venclovy, będący intertekstualnym dialogiem z Josifem Brodskim.

W 2000 roku litewski poeta zdecydował się na kolejny, po *Tarczy Achilleśa*, poetycki list do – znów oddalonego, niedosiętego – przyjaciela. Ponownie, teraz otwarcie – w tytule – nawiązując do konkretnego wiersza Josifa Brodskiego, „posłańcem”, który nawiąże dialog (i między tekstami, i między ludźmi – a oba te aspekty w twórczości Brodskiego i Venclovy są chyba równie ważne), uczynił tradycję literacką. Tradycję „o długim trwaniu”: topos o antycznej proveniencji, przywołany przez Josifa Brodskiego w wierszu *Pocztówka z miasta K*. Chodzi oczywiście o utwór *Nowa pocztówka z miasta K*. (*Naujas atvirukas iš K. miesto*).

Tytuł wiersza odsyła rzecz jasna do otrzymanej przed laty *Odkrytki iz goroda K*. Josifa Brodskiego. Podobnie jak u rosyjskiego poety, znalazły

się tutaj aluzje do gatunku „epitafium dla miasta” i toposu ulotności tego, co miało nie podlegać czasowi (kultura), oraz wiecznotrwałości tego, co zmienne (natury). Podobnie też jak u Brodskiego, „miasto K.” ktoś odwiedza, jest w nim przybyszem, który nadchodzi z zewnątrz, a jednocześnie – co bardzo istotne – ma do tego miejsca stosunek emocjonalny; nie tylko błądzi w nim, ale też czegoś szuka. U Brodskiego jest to „syn marnotrawny” – wiatr, u Venclovy – długo oczekiwany *bėglys*, czyli zbieg. Nie pielgrzym, przybysz, obcy (jak we wcześniejszych realizacjach tego tematu), lecz właśnie zbieg / emigrant, któremu miasto nie jest obce. Venclova już w pierwszej strofie nawiązuje do obrazów znanych z wcześniejszych realizacji epitafium dla Rzymu oraz do wiersza Brodskiego: przestrzeń jest migotliwa, skorodowana i heterogeniczna; krokom człowieka, który wraca do miasta, „odpowiada potrząskany bruk, krajobraz mieni się. / Gotyckie pismo przetrwało już tylko w listowiu. Szyfr fachwerku / zastąpiły kawałki betonowych płyt” (NP 1; Venclova 2010a: 275, Venclova 2001b: 130)<sup>8</sup>. Już w pierwszej strofie można dostrzec, że obraz miasta ma – podobnie jak we wcześniejszych realizacjach epitafium dla Rzymu – dwojakie źródło: jest nim z jednej strony pamięć, z drugiej – to, co narzuca się tu i teraz zmysłom dotyku (kroki na nierównym bruku) i wzroku (zamazany krajobraz). Owa przyległość, podobieństwo między człowiekiem a miastem, jest znakiem wspólnoty doświadczenia: przybysz kroczy tak, jak mu na to zezwala nierówny bruk, zaś krajobraz jest migotliwy, zmienny, mieni się, podobnie jak człowiekowi mieni się przed oczami. Człowiek powieła więc doświadczenie, które było (jest) udziałem miasta. Co ważne, nie ma tu mowy o dychotomii kultura – natura. Miasto jest organizmem (bytem?) o obrysie takim, jaki widzi konkretny człowiek: na jego migotliwe kontury składają się dzieła rąk ludzkich (szeroko rozumiana kultura) i współtworząca miejski pejzaż przyroda. Venclova w otwarciu *Nowej pocztówki z miasta K.* powtarza wprawdzie element „tekstu królewieckiego”, który znalazł się u Brodskiego:

---

<sup>8</sup> Wszystkie cytaty z wiersza *Naujas atvirukas iš K. miesto (Nowa pocztówka z miasta K.)* podaję w przekładzie filologicznym, ponieważ tłumaczenie Stanisława Barańczaka, mistrzowskie w zachowaniu układu stroficznego, metrum i rymu, w kilku miejscach zaciera znaczenia oraz gubi kryptocytaty z Brodskiego. Wiersz Venclovy w przekładzie Barańczaka załączam pod artykułem. Przekład filologiczny przygotowałam na podstawie wersji wiersza opublikowanej w tomie poezji Venclovy *Visi eilėraščiai* (Venclova 2010a); drugi odnośnik odsyła do przekładu Barańczaka w tomie Venclovy *Rozmowa w zimie* (Venclova 2001b). Aby czytelnikowi łatwiej było zestawić przekład filologiczny z poetyckim, dla cytowań z tego wiersza wprowadzam skrót, np. (NP 2) oznacza „*Nowa pocztówka z miasta K.*, strofa 2”.

wiersz rozpoczyna się od widoku rzeki Pregoly w deszczu, czytelnik nie znajdzie tu jednak drugiego niezbywalnego elementu: pałacu (zamku) króla pruskiego. Nie tylko dlatego, że go już od kilkudziesięciu lat nie było, nie zachował się choćby w postaci ruin.

Bohaterem *Nowej pocztówki z miasta K.* jest bowiem nie ośrodek władzy, lecz drugie Venclovy (po Wilnie) miasto wyzute z imienia – przestrzeń miejska, w której wciąż są obecne ślady przeszłości, i gdzie, niczym w równoległym świecie, ludzie są zajęci organizowaniem sobie życia doraźnie, w tu i teraz: „pociągi / z balastem kontrabandy (...) ciężą kruchym / podkładom”, „toyoty zasnuwają dymem przeręble okien”, „park poddaje się asfaltowi”, „za rogiem [starej uliczki – B.K.] mającą betonowe płyty” (NP 2). Zmiany cywilizacyjne, jakim podlega Kaliningrad z przełomu XX i XXI wieku, nie pomijają sfery duchowości: „Łuki katedry modlą się do Pana o lekką śmierć” (NP 4). Miasto, a dokładniej jego stare, wciąż na nowo (sic!) podlegające procesowi niszczenia budynki, są w tym utworze, podobnie jak w *Pocztówce z miasta K.* Brodskiego, personifikowane. Więcej, wchodzi w specjalną „matczyną” relację ze spóźnionym gościem, który też powraca tu jak syn marnotrawny: „odrapane mury ukrywają żółty / półpłaszcz przybysza” (NP 5), osłaniają go przed silnym lodowatym wiatrem i zacinającym deszczem. Przywołane migawki z królewickiej ulicy wzbogacają i uwypuklają znaczenie obrazu z pierwszej strofy, gdzie od razu zaznaczono odpowiedniość, przyległość między człowiekiem a miastem (nieprzypadkowo bruk „odpowiada zbiegowi”; słowo „odpowiadać” jest tu oczywiście użyte w trojakim znaczeniu: „być skrojonym na czyjaś miarę”, „być do kogoś podobnym” i „dawać odpowiedź”). Co szczególnie ważne, poczucie jedności (dostępne dla obserwatora – podmiotu, który w zakończeniu wiersza jakby identyfikował się ze zbiegiem) jest możliwe dzięki doświadczeniu zmysłowemu, na przykład dzięki dotykaniu stopami zniszczonego bruku ulicy. Dramat człowieka – zbiega z czasu i przestrzeni (przypomnę frazę Brodskiego z *Pocztówki z miasta K.*: „ciało, które mieści się w przestrzeni / jest wypierane przez tę przestrzeń”; Brodski 2001: 60) – jest też dramatem miasta, które – po tym jak jego bramy otworzyły się wreszcie szeroko na świat – ponownie podlega unicestwieniu. Można by powiedzieć: i człowiek, i miasto doświadczają „tutamtejszości” (Nycz 2012: 279n.), bo zarówno miasto, jak i człowiek niby są „u siebie”, a jednak są dla siebie nawzajem zarazem swojscy i obcy. Inaczej rzecz ujmując (a może w konsekwencji doświadczenia „tutamtejszości”?) – przestają być sobą.



Zawarte w tytule otwarte nawiązanie do *Pocztówki z miasta K.* zostaje myślowo uzupełnione przez intertekstualne odwołanie do innego utworu rosyjskiego poety. Wersy:

Powiedziałeś: ludzie domagają się zemsty,  
a dla zabitych miast to raczej gorzka  
odplata, odraza, wykrzywione twarze.  
One wybaczą wszystko. Tramwaje dzwonią  
w alei, gdzie szyny i fundamenty wciąż pamiętają,  
jak z nieba spadał deszcz odłamków. (NP 3)

są aluzją do wiersza Brodskiego *Dziennik Rotterdamski*. Dla Venclovy inspirujący był zwłaszcza fragment od słów: *goroda (...) ne vzyvajut k mesti* [w przekładzie Stanisława Barańczaka: „Domy nie umieją / szaleć ze strachu, żegnać się z nadzieją, / wołać o pomstę, gdy walą się w gruzy” (Brodski 1996: 154)]<sup>9</sup>. *Nowa pocztówka z miasta K.* litewskiego poety wchodzi w dialog z *Dziennikiem Rotterdamskim* także za sprawą kompozycji i nawiązań treściowych: u Brodskiego w pierwszej strofie człówek wędruje w deszczu przez bombardowane miasto, w drugiej znajduje się opis codzienności w mieście odbudowywanym po wojnie, w trzeciej zaś pojawia się „my”: u Brodskiego – beztroszy ludzie siedzący na dwudziestym piętrze wieżowca wzniesionego na gruzach europejskiego miasta, pod gwiazdami, „na poziomie osiągniętym przez tych, / co wylecieli tu niegdyś w powietrze” (Brodski 1996: 155); u Venclovy, w zamknięciu wiersza *Nowa pocztówka z miasta K.*, będą to ludzie ukrywający się pod ziemią i niepewni swojej tożsamości: „W szorstkim Teraz / pustkowi kraju pozbawionego imienia / niczym w schronie czekamy jutra, / nie widząc się już nawzajem, / nie pojmując – to wciąż my, czy ktoś inny” (NP 9).

*Nowa pocztówka z miasta K.* jest więc poetycką opowieścią o urbicydzie, o zamordowanych miastach, zapośredniczoną – przez intertekstualne odwołania do twórczości Brodskiego – w dwojakiej tematyce: w filozoficznej refleksji nad przemijalnością potęgi tego świata, refleksji o długiej tradycji w kulturze europejskiej, oraz w doświadczeniu (ludzkiem i kulturowym) rzeczywistości powojennej i totalitarnej, a także posttotalitarnej. Ten drugi temat jest mocno związany z zagadnieniem tożsamości (na co wskazuje choćby zakończenie wiersza Venclovy). *Pocztówka z miasta K.* Brodskiego w interpretacji litewskiego poety jest wierszem o dramacie miasta będącego synonimem kultury.

<sup>9</sup> Nawiązanie do *Dziennika Rotterdamskiego* Brodskiego wskazał mi Tomas Venclova.

Tak też jest w *Dzienniku Rotterdamskim* i w *Nowej pocztówce z miasta K.* W tym drugim wierszu nad miastem wstaje „lepkki kontynentalny świt” (można tu dostrzec przewrotnie rozumianą frazę *ex Oriente lux*), tam, „gdzie zwyciężył czas, / nie ma już nawet straty”, ciała ludzi zapadają w letargiczny sen, a – co szczególnie istotne – „słowo nie rodzi się (może to tylko popiół)” (NP 8). Miasta w ruinie: Rzym, Rotterdam, Kaliningrad, są rzecz jasna figurami losu krajów i regionów, losu ich kultury. Nie przynosi im ratunku gorączkowa krzątanina wobec nagłej zmiany, otwarcia z przełomu XX i XX wieku, możliwego skoku cywilizacyjnego, owych szeroko otwierających się wrót do miasta z wiersza Venclovy (przed którymi może należałoby szybko uskoczyć, by nie zostać zmiażdżonym). *Nowa pocztówka z miasta K.* łączy w sobie myśl obu cytowanych tu wierszy Brodskiego: rozpad cywilizacji zniszczonej przez człowieka, prorokowany przez naturę za pomocą unacznienia (w *Pocztówce z miasta K.*), i pozór odbudowy wartości, pułapkę *ratio*, gdy (jak w *Dzienniku Rotterdamskim*) „w kikucie [ciała miasta, ciała człowieka – B.K.] ćmi do tej pory ból” (Brodski 1996: 155).

W pośmiertnie dedykowanym Brodskiemu wierszu Venclovy „o Kaliningradzie” nie ma wzniosłej dyskusji z Audenem jak w *Tarczy Achillesa*, nie ma ocalenia nawet przez słowo, które – pozbawione tożsamości jak miejsce, w którym ma być wypowiedziane – jest martwe i starte w proch, zanim się zdoła narodzić. Inny jest także styl: teraz Venclova unika patosu, łączy w jednym utworze styl wysoki i niski, słownictwo „literackie” z potocznym. Podobnie czynił Josif Brodski w dedykowanym Venclovie poemacie o kulturze litewskiej i codzienności małego kraju w radzieckim imperium, czyli w *Nokturnie litewskim*. Co ciekawe, jest to dobrze widoczne zwłaszcza w tym fragmencie *Nowej pocztówki z miasta K.*, gdzie do głosu doszedł wcale nieczęsty u Venclovy temat litewski. Obniżenie stylu, użycie słownictwa potocznego (np. *sudoroti* – „sprzątnąć”, czyli „uporządkować”, „usunąć”, ale i „zabić”, podobnie jak w języku polskim) jest, jak sądzę, jeszcze jednym elementem poetyckiego dialogu:

Fetor i czad w szarej dzielnicy  
o zmięczeniu wsiąkają w mokradła Natangów.  
Wygrał Mantas, przepadł zamek, jednak pustka sprzątnęła i jego:  
tak, atakując brzegi Ajsmaresu,  
drąży glinę stalowy błysk fal. (NP 7)

Królewiec czasów kurfiürstów oraz Królestwo Prus miały bardzo duże znaczenie dla rozwoju litewskiego piśmiennictwa, a na spadkobierców

kulturowego dziedzictwa Prusów (tu pod imieniem pruskiego plemienia Natangów) Litwini namaścili się w XIX wieku. Żyjący w XIII stuleciu Herkus Monte, porwany jako dziecko przez Krzyżaków i wychowany w Magdeburgu, był przywódcą zakończzonego klęską powstania Prusów przeciw Krzyżakom. W tradycyjnym narratywie jest dla Litwinów jednym z największych bohaterów walk o niepodległość Bałtów. Późne, pośmiertne zwycięstwo Herkusa Monte – zamek królewiecki został zniszczony w czasie II wojny światowej i (ostatecznie) przez Sowietów – jest, jak mówi Venclova, pozorne. Nikt nie ucieknie bowiem przed naturą (fale wgrzyzające się w brzeg Zalewu Wiślanego w wierszu litewskiego poety – por. Tybr w epitafiach dla Rzymu) i przed niszczycielskim działaniem czasu / człowieka. Dochodzi tu do swoistego „przesunięcia” litewskiego mitu o chwalebny pruski dziedzictwie. Albo raczej – do ulokowania go we właściwym kontekście, a dzięki temu do jego reinterpretacji: od człowieka ku naturze oraz od obrony wartości partykularnych – tu: kultury wspólnoty bałtyjskiej (a więc, jeśli jest to w danym momencie ideologicznie uzasadnione, także litewskiej kultury narodowej opartej na określonej wizji przeszłości) – do ochrony wartości ogólnoludzkich. W rozumieniu Tomasa Venclovy miasto jest „ostateczną kondycją ludzkości” (Venclova 2010b: 19)<sup>10</sup>, a także najważniejszym środowiskiem rozwoju kultury wysokiej. Inaczej mówiąc: w sytuacji zagrożenia unicestwieniem kultura jest zawsze wartością nadrzędną, a to dlatego między innymi, że jest źródłem i materią tożsamości człowieka. Tutaj trzeba podkreślić: tożsamości człowieka, który wprawdzie niemal zawsze reprezentuje jakąś wspólnotę opartą na tych samych wartościach lub doświadczeniu, ale nie przestaje być jednostką, indywiduum (podobnie jak zbieg w otwarciu *Nowej pocztówki z miasta K.*, którego doświadczenie balansuje pomiędzy jednostkowym a wspólnotowym, a przynajmniej obejmującym jakieś „my”). Dopiero spojrzenie z takiej perspektywy pozwala pokonać partykularyzmy (także narodowe) i uświadomić sobie wspólnotę losów – i miast, i ich ludzi. Tu po raz kolejny Josif Brodski i Tomasz Venclova mówią jednym głosem. Mówią jednym głosem być może dlatego, że obaj rozpoczęli swoją poetycką (i intelektualną) drogę „w pustym miejscu”. W tym kontekście szczególną wymowę ma cytat z Brodskiego, którym Venclova opatrzył esej o wierszach królewieckich swojego przyjaciela:

---

<sup>10</sup> „Miasto jest ostateczną kondycją ludzkości, tak jak pierwszą była jaskinia. Mówią o tym mity o zepsuciu Babilonu i o Mieście Świętym, a także rzeczywistość naszych czasów” (Venclova 2010b).

Spoglądając wstecz, mogę powiedzieć, że zaczynaliśmy od zera, w pustym miejscu, albo, mówiąc ściślej, w miejscu straszącym spustoszeniem. Prędzej intuicyjnie niż świadomie dążyliśmy do odtworzenia ciągłości kultury, do przywrócenia jej form i wątków, do wypełnienia jej nielicznych ocalałych i często całkowicie skompromitowanych form naszą własną, nową albo sprawiającą tylko takie wrażenie współczesną treścią (Venclova 2002: 210).

Tomas Venclova

*Nowa pocztówka z miasta K.*

Potknięcia niepogody nad rzeką Pregel.  
Ze spóźnionym o kilka wieczności zbiegiem  
jezdni wita się, ledwie postawił krok.  
Pejzaż zamyka oczy. Gotyckim szryftem  
jest już tylko listowie. Czas pisze szyfrem:  
pod „pruski mur” podstawić „słowiały blok”.

Wagon obarcza próchno podkładów toną  
kontrabandy – co najmniej. Spaliny toyot  
mącą przerębel okna. Po latach snu  
pod kłódką, wrota – wprawdzie skrzypiąc rozgłośnie –  
rozwarły się z rozmachem, nagle, na oścież,  
i lepiej nie stać w miejscu, gdzie łupną w mur.

Gdy woła się bez końca „Pomścić tę zbrodnię!” —  
miasta-ofiary patrzają coraz to chłodniej  
na chęć odwetu, stare rachunki win:  
wołają wszystko przebaczyć. Dzwonią tramwaje  
i deszcz odłamków z nieba dziś się ostaje  
tylko w pamięci fundamentów i szyn.

Choć wszechświat dąży wprost do unicestwienia,  
w kursowaniu tramwajów nic się nie zmienia,  
nawet dzwonki wydają wciąż ten sam ton.  
Za rogiem jednak – biały cement osiedli;  
asfalt alejek w parku; wieża katedry  
śle w niebo ludzkie modły o lekki zgon.

Żdźbło piołunu przebija się przez betony.  
W swej żółtej kurtce zbieg jest niemal wtopiony  
w tło ceglanych ścian; zimny wiatr mało dba  
o opór, który stawia jego powiewom

śmiertelne ciało w punkcie styku obcego  
brzegu i tego właśnie dżdżystego dnia.

Gdzie szkliło się powietrze, szkli się pionowa  
bezduszość pięter. Skoro o duchu mowa,  
*spiritus*, jak wiadomo, *fiat ubi vult*,  
lecz dzikie rumowiska i bezład liści  
woli bardziej niż miejsce, dokąd my wszyscy  
trafimy: zaśmiecony, zwyczajny dół.

Swąd i czad z białoszarych zbiorowisk bloków  
w błota dawnych Natangów wsiąka o zmroku.  
Mantas wygrał i zamek znikł, lecz wraz z nim  
wodza także wchłonęła pustka bez kresu:  
tak fale szturmujące brzeg Aismaresu  
zdzierają zeń kolejne pokłady glin.

Słowo, nim się narodzi, zastyga w krtani.  
Nad bezwyjściowe linie proste, sześciany —  
wезде kontynentalny, zażarty blask  
zorzy; senność spowije ciała, owieje  
miasto, w którym utrata już nie istnieje,  
odkąd ją unieważnił zwycięski czas.

Noc. W blasze dachu swoje wgniecione ślady  
zostawiają odłamki, lata, plejady.  
W schronie szorstkiego Teraz czekamy, aż  
na odartym z imienia skraju pustkowi  
świt z głębin mroku nasze rysy wyłowi  
i ujrzemy wśród innych i swoją twarz.

Przeł. Stanisław Barańczak

## Bibliografia

- Brodski J. 1996. *Dziennik Rotterdamski*, przeł. S. Barańczak, w: J. Brodski, *Poezje wybrane*, przeł. S. Barańczak i inni, wstęp Cz. Miłosz, Kraków: Znak, s. 154–155.  
——— 2001. *Pocztówka z miasta K.*, przeł. S. Barańczak, „Zeszyty Literackie” 73, s. 60.  
Mitaitė D. 2002. *Tomas Venclova. Biografijos ir kūrybos ženklai*, Vilnius: Lietuvių literatūros ir tautosakos institutas.

- 2007. „*Tekst Królewca*” w *twórczości Tomasza Venclovy*, w: K. Trybuś, J. Kałużny, R. Okulicz-Kozaryn (red.), *Kresy – dekonstrukcja*, Poznań: Wydawnictwo PTPN.
- 2011. *Josif Brodski w poezji Tomasza Venclovy*, przeł. J. Tabor, w: D. Mitaitė, J. Sprindytė (oprac.), I. Korybut-Daszkiewicz, J. Tabor (przeł.), *Zranieni przez czas. Współczesna literatura litewska*, Warszawa: IBL, s. 198–206.
- Nycz R. 2012. *Poeta XX wieku w poszukiwaniu formuły nowego doświadczenia*, w: R. Nycz, *Poetyka doświadczenia. Teoria – nowoczesność – literatura*, Warszawa: IBL, s. 261–290.
- Pawletko B. 2005. *Josif Brodski i Tomasz Venclova wobec emigracji*, Katowice: Śląsk.
- Venclova T. 2001a. *Tarcza Achillesa*, przeł. W. Woroszyński, w: T. Venclova, *Rozmowa w zimie*, oprac. S. Barańczak, przedmowa J. Brodski, przeł. Cz. Miłosz, W. Woroszyński, S. Barańczak, Warszawa: Zeszyty Literackie, s. 41–43.
- 2001b. *Nowa pocztówka z miasta K.*, przeł. S. Barańczak, w: T. Venclova, *Rozmowa w zimie*, oprac. S. Barańczak, przedmowa J. Brodski, przeł. Cz. Miłosz, W. Woroszyński, S. Barańczak, Warszawa: Zeszyty Literackie, s. 130–131.
- 2002. *O królewieckim tekście literatury rosyjskiej i wierszach królewieckich Josifa Brodskiego*, w: T. Venclova, *Niezniszczalny rytm. Eseje o literaturze*, Sejny: Pogranicze, s. 210–232.
- 2010a. *Viši eilērašči. 1956–2010*, Vilnius: Lietuvių literatūros ir tautosakos institutas, s. 275–277.
- 2010b. *Rozmowa o Brodskim*, rozmawiała W. Połuchina (rozmowa z 18 XII 1990 r.), przeł. A. Pokojska, „Zeszyty Literackie” 110, s. 15–23.
- 2014. *San Michele*, przeł. B. Kałęba, „Zeszyty Literackie” 125, s. 18.